Nr. 120 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, środa 28 maja 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie zł 5·00, z dostawą do domu . . . „ 5·60, na prowincji . . . . „ 5·50, za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 143.178 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

TYDZIEŃ KOBIET

Uchwała Centr. Wydziału Kobiecego P. P. S. organizuje w r. 1930 »TYDZIEŃ KOBIET« od niedzieli 25 maja, do 1-go czerwca.

„TYDZIEŃ KOBIET” BĘDZIE POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE „GŁOSU KOBIET”

W zgromadzeniach na prowincji wezmą udział członkinie Centr. Wydziału Kobiecego P. P. S.

Samochodowe wywczasy zagranicą p. Szymańskiego

WARSZAWA, 26. maja (tel. wł.). P. marsz. Szymański udał się wraz z rodziną w podróż po krajach zachodnich. P. marszałek podróżuje autem Senatu, zakupionym przed kilku dniami za bardzo znaczną kwotę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

*

Widać p. Szymański po marcowych próbach tworzenia rządu uczuł się zmęczony, że dłuższą wycieczkę samochodem po obcych krajach zalecili mu przyjaciele.

A że pojechał autem państwowym nie można się też dziwić, skoro roku ubiegłego b. premjer Świtalski z przyjaciółmi, w dwa auta, jak przystało urzędowi, który piastował, zwiedził Biarritz i inne ciekawe miejscowości we Francji.

Nie należy się też dziwić, że p. Szymański w drogę wybrał się samochodem, jakże wiele lat spędził w Ameryce, gdzie, jak wiadomo, co trzeci Amerykanin jeździ autem. — Wprawdzie w Ameryce jeżdżą autami własnymi, ale to jest taki drobiazg, że słusznie, że marsz. Senatu nie zwrócił na to uwagi. Zresztą na aucie nie było napisane czyją jest własnością.

Choć w kraju bieda aż piszczy, nie możemy tego pokazać zagranicą. Niech świat wie, że nas stać, że nie jest tak źle, jak partyjnictwo krzyczy. Wycieczka p. Szymańskiego ma doniosłe znaczenie propagandowe. W lecie powinni pojechać wszyscy dygnitarze na koszt państwa na wielkie tury wycieczkowe. Niech świat wie — panieedziejn — że Polska sanacyjna to nie żart.

—o—

Pobicie przez policję w obecności prezydenta Mościckiego.

WARSZAWA, 26. maja (tel. wł.). W dniu dzisiejszym podczas pobytu prezydenta Mościckiego w Makowie, woj. warszawskie, kiedy p. prezydent wysiadał z auta, z pośród najbliższego otoczenia, które witało prezydenta, wystąpił naprzód tow. Piotrowski, ławnik Magistratu m. Makowa i wzniósł okrzyk — „Precz z dyktaturą“, „Niech żyje Sejm“, „Niech żyje marszałek Daszyński“!

Ajenci policji, znajdujący się w otoczeniu p. prezydenta, jak również ajenci specjalnie przybyli do Makowa w celach ochrony, rzucili się na tow. Piotrowskiego, w obecności Głowy państwa pobili do krwi, poczem zakuli go w kajdany i odprowadzili do aresztu miejskiego.

Miejscowa policja mundurowa zachowywała się biernie. Tow. Piotrowski cieszy się ogromną popularnością na terenie Makowa.

*

W związku z podaną wyżej wiadomością, informuje naszych Czytelników, że p. prezydent objeżdża obecnie miejscowości województwa warszawskiego.

—o—

Wyniki wyborów uzupełniających do Senatu w woj. Wołyńskiem.

ŁUCK, 26. maja (Pat). Ostateczny wynik wyborów do Senatu w okręgu woj. wołyńskiego. Ilość uprawnionych do głosowania na terenie całego województwa 586.007. Oddano głosów 112.330 w tem głosów nieważnych 3.275. Na poszczególne listy padły głosy jak następuje: Lista nr. 18 (blok mniejsz. narod.) 33.327 — 2 mand., lista nr. 22 (Ukraińska Socjal-Radyk. Partja) 38.082 — 2 mand. lista nr. 36 (Selrob jedność) 20.466 — 1 mand. Inne listy nie otrzymały mandatów.

Wobec tego mandaty otrzymują: z listy nr. 18 Aleksander Lewczeniwski i Abraham Czernjakow, z listy nr. 22 Iwan Bondaruk i Eugenjusz Pietrykowski, z listy nr. 36 Mikołaj Chinczyn.

Do Sejmu w okr. Lidzkim.

LIDA, 26. maja (Pat). Uprawnionych do głosowania na terenie okręgu nr. 62 — 321.255, głosowało 99.109. Głosów nieważnych oddano 1.740. Na poszczególne listy padło: Nr. 2 — 2.912, Nr. 3 — 5.120, Nr. 4 — 19, Nr. 10 — 39.652, Nr. 18 — 5.546, Nr. 20 — 63, Nr. 25 — 17.621, Nr. 36 — 24, Nr. 37 — 2, Nr. 40 — 5, Nr. 43 — 444, Nr. 45 — 1.416, Nr. 46. — 24.591.

Mandaty więc otrzymują: z listy nr. 10 (Str. Chł.) 4 mand. — Dubrownik, Małecki, Stanulewicz i Makarczuk; z listy nr. 25 (Ch. D.) Harniewicz i z listy nr. 46 (Biał. Hromada) — Wołyniec i Wieremiej.

Zjazd „Bundu“.

WARSZAWA, 26. maja (tel. wł.). 1. czerwca rozpoczyna się w Łodzi 5-ty Zjazd „Bundu“.

W czwartek 29 maja w sali Izby Rękodzielniczej na placu Strzeleckim

Wiec lokatorów przeciw nowej podwyżce czynszów

Czego chcą oni?

Odroczenie sesji sejmowej, nie znajdując żadnego merytorycznego uzasadnienia w stanowisku większości sejmowej jest jeszcze jednym przejawem gry politycznej, robiącej wrażenie zabawy w kota i myszki, zabawy kosztownej, która w całym kraju wywołuje zrozumiałe obrzydzenie, a z powodu tragicznej sytuacji gospodarczej zasłużone oburzenie.

W świetle czteroletnich pomajowych rządów i ostatnie pociągnięcie stanowi dalszy etap kręcenia się w matni, z której decydujący czynnik nie może się wydostać.

Mocnym słowom towarzyszą kręctactwa prawnicze, godne pokątnego pisarza. Beznadziejność położenia, upozorowana nazewnątrz „silną ręką“ popycha pretorjanów sanacyjnych do zgoła niezrozumiałych wyczynów, które znamionuje brak odwagi, czy jasności celów, do których się dąży. I dlatego mamy rządy mgławicowe, w których nikt nie wie, czego chce, poza celowo prowadzoną robótką personalną i załatwianiem zakulisowych intryg.

Stoimy w obliczu niedokonanych od przewrotu majowego zmian zasadniczych i walki z Sejmem, który *jest niewygodny jako kontrolor funduszów publicznych* i wnoszący niepokój w wygodne i radosne życie czynników miarodajnych.

Ten system rządzenia dokonał przecież jednego: zmobilizował przeciwko sobie całe społeczeństwo. Sanacja jest znienawidzona, zupełnie odosobniona. Obóz sanacyjny przetrwonił cały kapitał moralny rewolucji majowej, zmarnował wszystkie możliwości, niszczy już to, co w pierwszych swych miesiącach zdołał przeprowadzić.

Cała bowiem mądrość obecnego systemu rządzenia opiera się na dyktaturze, nie wiedzącej co z posiadaną władzą zrobić. Podczas gdy rządy dyktatorskie zwykle kierują się jakąś logiką i zmierzają do czegoś, u nas zapanowało *zamieszanie pojęć*, mętna woda, w której co sprytniejszy, zanurza więcierza. Dlatego słyszymy ciągłą deklamację programową, której ton i treść dostosowuje się do chwilowej potrzeby, patrzymy na długotrwałą walkę z Sejmem, o nieznanych nikomu celach.

Robi to wszystko wrażenie bankruta, który chce *zyskać na czasie* przed nieuniknoną katastrofą. Jeszcze jeden miesiąc, jeszcze dwa miesiące, może się obywatele zmęczą i pozwolą sobą rządzić bez protestu.

Metody gry na zwłokę, przynoszące dezorganizację i szkody, wywołały ferment nawet w obozie sanacyjnym.

Nawet p. min. Czechowicz wystąpił z Be-Be, a jego wywiad ogłoszony przez nas onegdaj, jest ciężkiem oskarżeniem całego obozu sanacyjnego i obecnego systemu rządzenia. Zlekceważenie tego głosu, który uderzył jak grom w redutę belwederską, będzie dalszym ciosem zadanym całemu obozowi sanacyjnemu. A jak się to rządzenie odbije na państwie i jego obywatelach, o tem już pisać nie będziemy.

—o—

„Przepełniła się miara...“

W ostatnim nrze „Tygodnia“, który ukazał się przed odroczeniem sesji sejmowej pisze St. Thugutt:

„...pod słowem sejm rozumieć dziś należy w Polsce to wszystko, co dąży do ustalenia stosunków, do wejścia na bitą drogę pracy normalnej, do stworzenia norm prawnych, ponad któreby nie wynosiło się niczyje warcholstwo. Czas już stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że tym dążeniom przeciwstawia się nie ten czy inny gabinet, nie system nawet, którego te gabinety są wyrazem, ale istotny twórca, organizator i wódz kierunku antysejmowego — marszałek *Józef Piłsudski*. Reszta robi dużo hałasu i nie jest zupełnie groźna. Byłoby doprawdy rzeczą niegodną dalsze obalanie przez sejm *manekinów, które* mu stawiają przed oczy, odwracając oczy od tego, kto jedynie naciska sprężyny. Nie czas już jest na żadne małostkowe sprawy o drobiazgi, o artykuliki, małe czy duże obrazy, dąsy i gniewy. Między twórcą wypadków majowych a sejmem, jako wyrazem porządku prawnego w Rzeczypospolitej wszystkie mosty zostały od dawna spalone i nie przerzuci ich ani cyniczne kłamstwo ani poczciwa bierność.

W chwili dzisiejszej chodzi o wybór między przeciwstawiającemi się dwiema koncepjami: budowania Polski prawem czy siłą, rozumem czy intuicją, wolą narodu czy „łaską“ jednostki. Naród musi jak najrychlej zrozumieć, że między temi dwiema sprzecznościami niema i nie może być porozumienia i musi jedną z nich wybrać.

Sejm nie bawiąc się w usuwanie Prystorów i Sławków, powinien żądać usunięcia się ze stanowiska kierowniczego tego, czyją wolą powstał obecny stan rzeczy w państwie“.

A znakomity pisarz Andrzej Strug po bezpodstawnym odroczeniu Sejmu, w ogłoszonym przez nas wywiadzie pisze: „z całą pewnością w najszerszych sferach społeczeństwa nastąpi *mocna reakcja oporu przeciwko samowoli* sfer decydujących... albowiem wypełniły się czasy *i przepełniła się miara*“.

—o—

Nie chcą, czy nie mogą Polsce pożyczać?

Minister skarbu Matuszewski polemizuje z byłym ministrem skarbu Czechowiczem. Były minister skarbu ocenia sytuację finansową w Polsce pesymistycznie, wskazując, że źródłem nieufności kapitału zagranicznego do Polski jest atmosfera niepewności, którą stworzył obecny system rządzenia. Nieobliczalne „rozgrywki“ z Sejmem prowadzą kraj nad brzeg przepaści i jak b. min. Czechowicz się wyraża — „jeżeli w dalszym ciągu rząd i sejm będą z sobą na stopie wojennej, to doczekać się możemy załamania się frontu czysto finansowego“.

Tę wojnę z sejmem rząd prowadzi dalej, nie obawia się widać przestróg b. ministra Czechowicza, a dla utrzymania w społeczeństwie nastroju o-

optymistycznego p. minister Matuszewski stara się za pośrednictwem Pat wykazać, że kapitał zagraniczny wcale Polski nie unika, lecz że „istotną przyczyną ustania dopływu kredytów długoterminowych do Polski była sytuacja na rynku amerykańskim".

Kiedyś była a dziś już nie jest. W Ameryce sytuacja zmieniła się do tego stopnia, że wielcy i pomniejsi kapitaliści amerykańscy po ostatnich stratach na giełdach szukają wprost lokaty swej gotówki w krajach europejskich, nie chcąc narażać się na ponowny krach. Ale finansiści amerykańscy chcą wiedzieć komu pożyczają; nawet mała Austrja otrzymuje obecnie 100 miljonów dolarów pożyczki, tylko jakoś Polsce nikt takiej propozycji nie robi.

Niedawno w wiedeńskiej „Neue Freie Presse" zamieszczona była korespondencja z Londynu, w której było m. in. powiedziane:

„Grunt dla nowych pożyczek i kredytów zagranicznych jest teraz korzystny. Już w pierwszym kwartale 1930 roku Stany Zjednoczone rozpożyczyły zagranicy 338 miljonów dolarów, o 20 proc. więcej niż w jakimkolwiek innym kwartale od drugiego kwartału 1928 roku".

W zakończeniu odpowiedzi na uwagi b. min. Czechowicza min. Matuszewski stwierdza, że propozycyj pożyczkowych nie brakło, czego dowodem ma być fakt, że „transakcja kredytowa, nie emisyjna, lecz gotówkowa, w wysokości 20 miljonów dolarów, na sfinansowanie dostawy wagonów dla kolei, przez przemysł krajowy, doszła do skutku".

Zapomniał tylko p. minister dodać że dostawę otrzymało przedsiębiorstwo krajowe wprawdzie, ale będące w ręku kapitału zagranicznego.

—o—

Słowom p. Matusewskiego przeczy smętna rzeczywistość. Kapitały zagraniczne do Polski nie płyną i temu najbardziej stanowcze słowa nawet ministerjalne nie mogą zaprzeczyć. A że omijają Polskę z pobudek politycznych, niech świadczy tego rodzaju zdarzenie:

Bogate przedsiębiorstwo polskie starało się o pożyczkę inwestycyjną we Włoszech, dając znakomite zabezpieczenie hipoteczne. Pożyczka dochodziła już do skutku, chodziło o spełnienie ostatnich formalności. W tem pojawiło się w prasie pamiętne „Dno oka", a równocześnie transakcja, z wyraźnem wskazaniem na „oko", nie doszła do skutku.

Przykładów takich jest wiele, a zaprzeczenie im przez dziarskich ministrów jest dalekie od nagiej prawdy.

—o—

Zamachy bombowe
w dniu otwarcia Targów Wschodnich przed forum sądowem.

Lwów pod względem procesów politycznych zajmuje bezsprzecznie pierwsze miejsce w Polsce. Przeważają tu procesy ukraińskie. Z początku budziły one zainteresowanie całego społeczeństwa, z czasem jednak z powodu liczebności ich przeważnie na jednem i tem samem tle przestały one być atrakcją dnia. Ich masowość stanowi chleb codzienny sali sądowej i... prasy. Tu i ówdzie zdarza się jednak proces, który treścią swoją wywalcza sobie należne miejsce. Do takich należy niewątpliwie proces o zamachy bombowe, dokonane przez członków Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, który rozpoczął się w dniu wczorajszym przed Trybunałem we Lwowie.

ŁAWA OSKARZONYCH.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 1. Roman Józef Bida, lat 25, urzędnik prywatny, 2. Taras Kruszelnicki, lat 21, stud. Uniw. J. K., 3. Włodzimierz Popadjuk, lat 29, stud. Uniw. J. K., 4. Michał Tereszczuk, lat 24, abit. gimn., 5. Jan Wacek, lat 24, abit. gimn., 6. Józef Nadrlewicz, lat 23, ogrodnik, 7. Włodzimierz Machnicki, lat 28, mechanik maszynowy, 8. Józef Kiryluk, lat 25, leśniczy, 9. Stefanja Szuszkiewicz, lat 21, stud. Uniw. J. K., 10. Roman Kaczmarski, lat 22, kupiec, 11. Michał Kołodziński, lat 28, stud. Uniw. J. K., 12. Leon Hoszowski, lat 21, introligator, 13. Włodzimierz Łemiszko, lat 23, stud. Uniw. J. K., 14. Stefan Mirosław Ogrodnik, lat 21, stud. konserw. im. Łysenki, 15. Jurij Onyszkiewicz, lat 21, absolw. szkoły handl., 16. Jarosław Kulczycki, lat 24, absolw. semin., 17. Jarosława Klisz, lat 22, urz. prywatna.

AKT OSKARŻENIA.

Wszyscy wyżej oskarżeni są o zdradę główną przez to, że należeli do U. O. W., gromadzili broń, brali udział w akcji terrorystycznej. Bida, Kruszelnicki, Popadiuk, Tereszczuk i Kaczmarski oskarżeni są również o udział w zamachach. Ponadto akt oskarżenia wymienia całą litanję różnych czynów, dokonanych przez obwinionych, a więc Kruszelnicki m. in. oskarżony jest o rabunek i nakłanianie do akcji sabotażowej. Wacek o usiłowane podpalenie, Machnicki i Kiryluk za przechowywanie broni, Kołodziński za szkolenie członków U. O. W., inni za kolportowanie organu U. O. W. „Surmy" itp.

4 BOMBY W DNIU OTWARCIA TARGÓW WSCH.

Akt oskarżenia, omawiając działalność U. O. W. oraz cały szereg dokonanych przez nią czynów obszerną uwagę poświęca sprawie dokonanych we Lwowie 7. września ub. r. jako w dniu otwarcia Targów Wschodnich czterech zamachów bombowych, mających na celu drogą czynnego protestu zwrócić uwagę świata na stosunki polsko - ukraińskie.

W dniu tym około godz. 13 wybuchł pakiet w ręku osobnika, zdążającego ulicą Poniatowskiego ku Targom Wschodnim, o godz. 16-tej w przechowalni bagażu ręcznego na dworcu głównym we Lwowie zapaliły się automatycznie w koszu oddane tam do przechowania materjały wybuchowe, o godz. 17-tej wybuchł w krzakach parku Kilińskiego pakiet, zawierający bombę, a o godz. 22.30 eksplodowała w biurze Zarządu Targów Wsch. maszyna piekielna. Wskutek tego wybuchu zdemolowane zostało urządzenie biurowe Targów Wsch. oraz zraniona urzędniczka Marja Streitówna.

ARESZTOWANIA.

Osobnik, któremu eksplodował w ręku pakiet, został z miejsca aresztowany. Był to Michał Tereszczuk, który zeznał, że pakiet ów niósł na Targi Wschodnie na rozkaz U. O. W. W śledztwie Tereszczuk przedstawił cały plan akcji zamachowej i wskazał na osoby, które z nim współdziałały.

W wyniku dochodzeń aresztowano Romana Józefę Bidę, który umieścił maszynę piekielną w biurze Zarządu Targów Wsch., poczem nastąpiły dalsze aresztowania.

Ponadto organ U. O. W. „Surma“ ogłosił na temat tych eksplozji artykuł, w którym przyznaje, iż dokonane one były jako protest przeciwko Polsce ze strony U. O. W.

Wczorajsza rozprawa upłynęła na czytaniu aktu oskarżenia w języku polskim i ukraińskim. Dziś rozpoczynają się zeznania oskarżonych. Rozprawa potrwa kilka tygodni.

Trybunałowi przewodniczy nadr. Jagodziński. Oskarża prok. Lipsz. Bronią adwokaci dr. Hankiewicz, dr. Starosolski, dr. Szuchewicz i dr. Szewczuk.

Indje w walce o wolność.

Aresztowanie 3-go zastępcy Gandhiego.

LONDYN, 26. maja (A. T. E.). Donoszą z Kalkutty, że wczoraj rano w miejscowości Utadi dokonano aresztowania byłego przewodniczącego zgromadzenia ustawodawczego Patela, który przejął kierownictwo ruchu niepodległościowego. Aresztowanie to pozostaje w związku z napadami na magazyny soli w Darasana. Wczoraj wieczorem w pobliżu składów soli w Wadala doszło do ostrych starć pomiędzy policją a ochotnikami hinduskiemi. Policja użyła broni. Wywiązała się strzelanina, podczas której 5 policjantów odniosło ciężkie rany, zaś ogólna liczba rannych wynosi z górą 60 osób. Również w miejscowości Multan miały miejsce krwawe zajścia pomiędzy policją a gandhistami. W Amrizar rzucono bombę, której eksplozja spowodowała 20 ofiar.

Krwawe starcia Hindusów z Muzułmanami.

LONDYN, 26. maja (A. T. E.). Położenie w Indjach pozostaje wciąż wysoce naprężone. W prowincji bengalskiej miały miejsce starcia pomiędzy ludnością muzułmańską a hinduską. Podniecenie panowało już od pewnego czasu, zaś bezpośrednim powodem rozruchów było znalezienie ciała skrytobójczo zamordowanego muzułmanina. Ludność muzułmańska przypisując winę Hindusom zrabowała szereg sklepów i podpaliła wiele domów hinduskich. Liczba rannych jest znaczna, jest także kilku zabitych. Wobec nastrojów ludności należy się obawiać dalszych rozruchów.

—o—

Ratusz w mieście Darmstadzie,



które w bieżącym roku obchodzi 600 lat swego istnienia.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

NOWY YORK. Przy starciu między 2-ma rywalizującemi ze sobą bandami przemytników alkoholu w Lepanto (Arkansas), zabitych zostało szereg ludzi. Poza tem 9-ciu przechodniów odniosło rany postrzałowe. Jeden z przywódców bandy zabity został przez policjanta.

ALGIER) Pożar zniszczył garaż, w którym znajdowało się 70 samochodów.

PORTO. Przy wypróbowywaniu spadochronu lotnik spadł z wysokości 40 metrów i złamał sobie obie nogi, gdyż spadochron nie rozwinął się.

MOSKWA. Zastępca komisarza spraw zagranicznych Karachan mianowany został przedstawicielem ZSSR. na konferencję chińsko-sowiecką.

KATOWICE. Wczoraj wieczorem o godz. 8, w czasie przedstawienia w kinie Apollo wybuchł pożar w kabinie operatora. Operator Herbert Otto został ciężko poparzony i odwieziony do szpitala.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE SPIRYTUSEM SKAŻONYM.

WILNO. 26. maja. (Pat.) Zaszedł tu niezwykły wypadek śmiertelnego zatrucia skażonym spirytusem mieszkanki Wilna, niejakiej Aleksandry Mizaniec. Wymieniona obchodziła się nieostrożnie ze spirytusem skażonym, lecząc zęby. W stanie ciężkim przewieziona do szpitala Sawicz zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

ZATRUCIE RZEKI POD POZNANIEM.

POZNAŃ. 26. maja. (Pat.) Prasa donosi, że wody w małej rzeczce Cybinie, przepływającej pod Poznaniem i wpadającej do Warty, uległy zatruciu; spowodowanemu prawdopodobnie wylewaniem trujących substancji z pobliskich fabryk papieru. Wskutek tego ryby, których w Cybinie jest bardzo wiele, giną masowo. Niebezpieczeństwo zatrucia grozi również rybom w Warcie.

Tępota biurokratyczna.

Redakcja łódzkiego „Głosu Porannego“ otrzymała nader ciekawy dokument, ilustrujący tępotę naszych biurokratów. Papierek ten będący sam w sobie dowodem nie wymagającym żadnych komentarzy, podajemy poniżej in extenso:

Sąd Grodzki
w Równem.
Oddział Cywilny
Dnia 10/V 1930.
Nr. C.311/30.
m. Równe.
Woj. Wołyńskie.

Do
Sądu Powiatowego
w Łodzi.

Proszę o zarządzenie wyegzekwowania od Borucha Kozesa, zamieszkałego w Łodzi, kwotę 10 groszy, jako opłatę sądową dodatkową za wezwanie w sprawie jego przeciwko Pejsachowi Zyblatowi o 110 zł. z wekslu i nadesłanie wyegzekwowanej kwoty wraz z nakazem zapłaty tutejszemu Sądowi.

W z. Naczelnika Sądu
(—) podpis nieczytelny.

Dnia 23. V. 1930 r. wyegzekwowano od Borucha Kozesa zł. 1.65 gr. poz. ks. kas. 1930 r. Nr. 562/185, z których zł. 1.40 gr. potrącono kosztów egzekucyjnych a groszy 10, oraz znaczek groszy 15 wniesiono do Kasy Skarbowej w Łodzi przez PKO. z dn. 21. maja 1930 Nr. konta 31301.

Co i owo.

Aż dziw bierze, za jakie to przewinienia staje się człowiek zdrajcą stanu. Waldemaras, wiemy, kto to taki. Dyktator, który gnębił Litwę, był kulą u nogi jej rozwoju, był jej nieszczęściem, które odbiła się na życiu gospodarczem tego małego kraju. — Teraz prokuratorja generalna w Kownie wytoczyła dyktatorowi proces o zdradę stanu. Więc może za winy wyżej wspomniane? Nie. Podobno akt oskarżenia zarzuca Waldemarasowi, że działał na szkodę Litwy, oświadczając przedstawicielom prasy, że litewska konstytucja nie spoczywa na legalnych podstawach i że obecny rząd Tubelisa przekroczył w licznych wypadkach przepisy konstytucyjne.

I za to można być oskarżonym o zdradę stanu? Nie za szkody, wyrządzone krajowi przez rządy dyktatorskie tylko za krytykę rządów swego następcy? Dziwne są te sądy litewskie!

*

O raju amerykańskim mówi dobitnie amerykański korespondent jednego z pism niemieckich:

„W centrum Nowego Yorku ustawiają się od rana wokół wspaniałych kamiennych gmachów „kolejki chlebowe“. Kolejki, złożone niekiedy z więcej niż 2.000 głodujących, którzy gdzieś przed furtą kościelną oczekują bloczku na obiad. Pięć procent z tego jest pracowników umysłowych, z uniwersytetów i biur, orkiestr kinowych i teatrów. Najgorzej jest w Detroit, państwie Forda, gdzie miasto wydaje tygodniowo 500 tysięcy dolarów na wyżywienie. Żebractwo wszędzie się zwiększa. Zbrodniczość też“.

Błogosławiony ustrój kapitalistyczny. — Wraz z wzrostem bezrobocia wzrasta żebractwo, wzrasta przestępczość.

*

Ach! Te elementy wywrotowe! Wszędzie włażą, gdzie ich nie potrzeba. Gdzie tylko jaka demonstracja bezrobotnych przed ratuszem, urzędem pośrednictwa pracy, czy lokalem funduszu bezrobocia, wszędzie dzieje się to z... inicjatywy komunistów. A jakże. Gdzieby tam jakiemu bezrobotnemu na myśl przyszło buntować się! Głód skręca kiszki? Dzieci wołają: chleba!? Wielkie rzeczy! Albo to człowiekowi bieda nowiną? Więc siedziałby cicho, potulnieby znosił ten dopust Boży, gdyby nie te elementy wywrotowe. A widocznie musi być prawda, że to one właśnie podżegają do buntu, bo tak brzmią relacje Patowo-policyjne a to z Sosnowca, to z Białegostoku, to znowu z Wilna, z Zawiercia itd.

Czyż wolno nam nie ufać informacjom policyjnym, informacjom Pat?

Ale swoją drogą — gospodarka różnych miast! Udają, że pieniędzy nie mają na prowadzenie robót dla zatrudnienia bezrobotnych. Dowiaduję się oto, że Zarząd Związku miast polskich wystosował do ministerstwa skarbu memorjał, zawierający szereg postulatów z zakresu finansów miejskich. Między innemi domagał się Związek miast odroczenia spłat pożyczek, zaciągniętych przez miasta na zatrudnienie bezrobotnych, oraz udzielania dalszych pożyczek miastom na zasilanie funduszów kasowych.

Ministerstwo skarbu oczywiście żądania te odrzuciło a co się tyczy odroczenia wpłat pożyczek zaciągniętych przez miasta na cele zatrudnienia bezrobotnych, to powiedziało wyraźnie, że żadnych ulg przyznawać nie może. Nie może i już.

A co mają robić miasta?

Co mają robić? Niech szukają kredytów u kombinatorów finansowych w rodzaju Ullena. Jeżeli rząd pomocy odmawia a solidny kapitał pieniędzy dać nie chce (dlaczego o to mniejsza) to jedyna rada — Ullen, albo podobny do Ullena. Raz, dwa, i bezrobotnych nie będzie a nie będzie roboty dla elementów wywrotowych.

X.

TADEUSZ GIERUT.

W OTCHŁANI.

Jan Walisęg, po długich miesiącach bezrobocia i uciążliwych przechadzkach do dyrektorów, zarządców i innych otrzymał wreszcie przy protekcji swojego szwagra, stróża, zajęcie w kopalni węgla. Od kilku też dni gotował się do uroczystego wstąpienia do nowego obowiązku. Siedział teraz na krzesełku z odłamaną nogą i rozmyślał:

— Babie kupię chustkę i buty Jankowi — Zośka musi jeszcze poczekać...

Cieszył się jak małe dziecko, że będzie mógł o własnych siłach utrzymać dom, do którego zaglądała bieda...

— Mój Boże — żalił się w milczeniu — nie piję, żyję przykładnie, a jakoś ciężko mi na świecie; żona leży chora, a dzieciaki też ledwie chodzą — nic dziwnego, nie zje to jak jak się należy i tak z dnia na dzień charłacieje.

Jan machnął ręką na znak zniechęcenia i rozglądał się ciekawie po izbie, która była zarazem kuchnią i sypialnią. — Zdawało mu się, że mieszkanie to widzi po raz pierwszy. Tam w kącie z wilgotnych ścian spływała woda i ciekła wązkim strumyczkiem jak łza Madonny. Na sczerniałych i brudnych murach, z których miejscami poodpadał tynk, wisiały porozwieszane nędzne, skromne szaty. Od pułapu zwisała na drucie lampa okopcona i brudna, której nie było komu oczyścić. Gospodyni bowiem, leżała na łóżku i spoglądała, szklanym wzrokiem na męża i dzieci; wybladłą gorączką strawiona twarz, podobną była do widma, a wychudzone ramiona do szkieletu. — Cały ten obraz na tle wyzierającej z każdego kąta nędzy, był nadwyraz bolesny nawet dla przygodnego świadka, cóż dopiero mówić o mieszkańcach. Obdarte, brudne i głodne dzieci, tuliły się w kąciku do siebie, patrząc rozpaczliwie mądremi oczkami na świat. Już w tych dzieciach, małych przedwcześnie nędzą dojrzałych, kiełkował żal do ludzi i świata

— Czemu my jesteśmy tak biedni? — szeptała siedmioletnia Zosia, małemu braciszkowi Jankowi.

— Eh — już zaczynasz być ślamazarna — odpowiedział hardo chłopak i skierował rozmowę na inny temat.

I on rozumiał dobrze stan nędzy w jakiej się znajdują, jednak nie przyznał się do tego.

— Czekaj, jak tatuś dostanie zajęcie, będzie nam lepiej — rozmawiał do siostry.

Tymczasem Jan Walisęg podniósł się ciężko z zydla i podszedł do chorej żony:

— Już będzie nam dobrze, Marto, — mówił, głaszcząc wychudzoną jej rękę. — Jutro już idę do pracy, więc wszystko się zmieni... A jak ty się czujesz? zapytał w końcu.

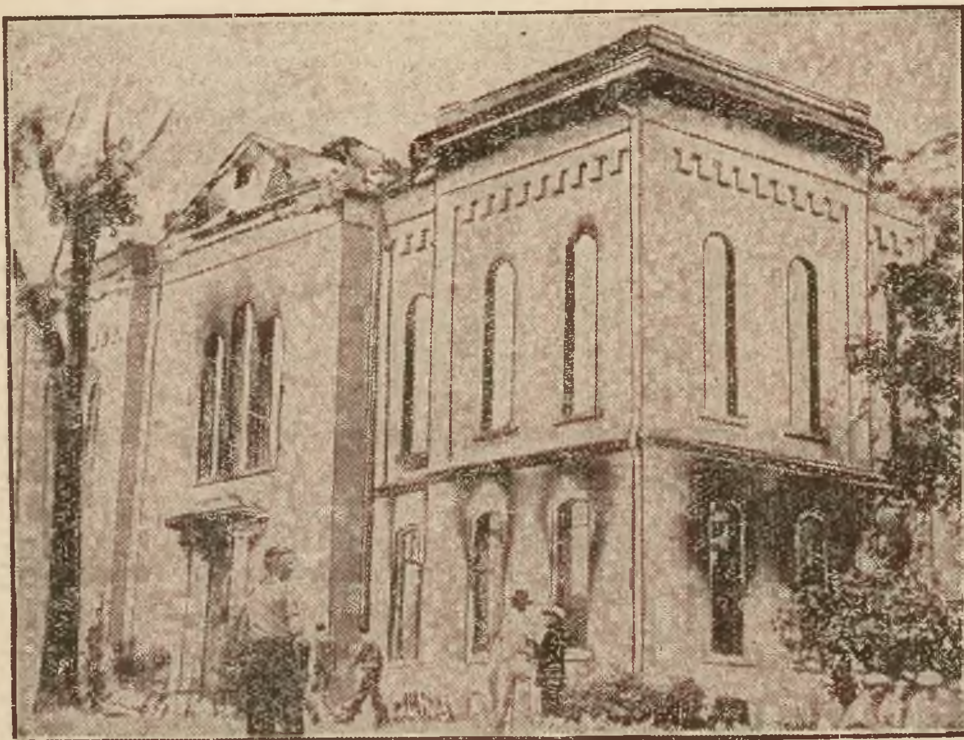
— Znacznie lepiej, mój Janie — odpowiedziała cicho chora i wzniosła swoje niebieskie wyblakłe oczy do góry. — Oby Bóg dał, abyś mógł podołać pracy — wszak i ty mój Janie nie jesteś tak zdrów, by dać radę tak ciężkiej pracy...

— Ale cóż znowu Marto — czuję się zupełnie zdrów i gdy tylko troszkę odżywię się, siły mi powrócą. Do tego czasu będę pracował wytrwale, a myśl o tobie i dzieciach doda mi sił.

(C. d. n.)



Miejscem okrutnego linczu



było więzienie w mieście Sherman (półn. amerykański stan Texas), gdzie przebywał murzyn, aresztowany za zamach na białą kobietę. Tłuszcza miejska podpaliła więzienie i przecięła węże gumowe straży pożarnej, wobec czego cały budynek spłonął. Murzyn udusił się w kasie ogniotrwałej, gdzie schronił się z obawy przed zlynczowaniem. Po ugaszeniu pożaru motłoch rozbił kasę, wyrzucił zwłoki murzyna na dziedziniec, poczem włókł je przez miasto i ostatecznie spalił na stosie.

O działaczach międzynarodówki komunistycznej.

Na niemieckich półkach księgarskich ukazała się nowa książka Trockiego, z energją kontynuującego na wygnaniu swą działalność literacką. Najnowsza książka byłego komisarza bolszewickiego, zatytułowana „Kto w chwili obecnej kieruje trzecią Międzynarodówką?“, zawiera szereg sylwetek działaczy bolszewickich, skreślonych przez ich byłego bardzo bliskiego współpracownika a więc człowieka, który z pewnością obecnych propagatorów światowego bolszewizmu dobrze znać powinien.

Jak z wywodów Trockiego dowiadujemy się, głównymi działaczami na terenie III. Międzynarodówki są: z ramienia Unji sowieckiej — Raskolnikow, Martynow, Lenener, Manulski, Łozowski, Piotrowski, Rakes i Góralski; z ramienia Węgier — Bela Kun, Warga i Pfefer; z ramienia komunistów niemieckich — Klara Zetkin; z ramienia komunistów czechosłowackich — Szmeral; z ramienia komunistów polskich — Warski i Walecki; z ramienia Indyj — Raj (w międzyczasie wykluczony z Kominternu); z ramienia komunistów japońskich — Katajama; z ramienia komunistów fińskich — Kuzygin i z ramienia komunistów bułgarskich — Kolarow. Tych właśnie 19 działaczy bolszewickich charakteryzuje Trocki w swej nowej książce.

Belę Kuna nazywa Trocki nie gorszym od innych władców Kominternu. U siebie na Węgrzech — czytamy w książce Trockiego — popełnił on dużo błędów. Teraz zdaje mu się, że rewolucja w Europie Zachodniej to rzecz szczęścia.

Warski-Warszawski, przedstawiciel komunistów polskich w Kominternie, był kiedyś uczniem i przyjacielem Wiery Luksemburg. Opowiadają, że nauczył on się od niej jednak tylko rzeczy złych. Przewrót Piłsudskiego — zdaniem Trockiego — strasznie zastraszył Warskiego, który usiłował dopatrzeć się w nim pierwiastków „demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa“. Trocki uważa, że Warski jest człowiekiem, pozbawionym wszelkiej odwagi i bynajmniej nie okazuje woli odebrania władzy temu, który ją w danej chwili sprawuje. Sądzi on, że daleko rozsądniej i bezpieczniej jest udawać, że wierzy się w możność wybudowania socjalizmu w jednym tylko kraju.

Niezbyt przychylnie wyraża się Trocki również z najwybitniejszych działaczy komunistycznego międzynarodowego ruchu zawodowego, Łozowskim (prawdziwe nazwisko Dryzdo). Zdaniem Trockiego, Łozowski był już i „prawym“ i „lewym“ i jest on w stanie doradzić robotnikom Afryki południowej, lub Filipin, jak mają obalić rządy burżuazyjne, by w godzinę później zapomnieć, że podobną radę wogóle komukolwiek dawał“.

W równie ostry sposób charakteryzuje Trocki i innych wybitnych kierowników międzynarodowego ruchu bolszewickiego. Tak naprzykład Szmerala nazywa „typowym przedstawicielem austro-węgierskiej państwowości imperjalistycznej“, o Waleckim powiada, że jest on w stanie modlić się nawet do Piłsudskiego“ Kolarow jest zaś w oczach Trockiego człowiekiem, pozbawionym wszelkich zasad etycznych, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż przy każdej okazji zmienia on swe przekonania, raz zwalcza Trockiego, popierając Zinowjewa, kiedyindziej znów występuje przeciwko Zinowjewowi, szukając oparcia w Bucharinie, a teraz znów ręka w rękę ze Stalinem intryguje przeciwko Bucharinowi. Kuzygin — pisze Trocki — w r. 1918 „pogrzebał rewolucję fińską“, Raskolnikow stanął na czele literatury i rewolucji azjatyckiej, nie nadając się ani do jednego, ani do drugiego.

Według Trockiego, w III. Międzynarodówce zrzeszonych jest (poza ZSSR) około 500.000 osób.

—o—

Groźba nowej podwyżki czynszów.

Niewiadomo dlaczego wyrobiło się przekonanie, że wysokość czynszów wpływa na rozwój budownictwa, a ograniczenie tychże powoduje zastój w budowie domów.

A jest publiczną tajemnicą, że 60 proc. ludności w miastach Polski z powodu kryzysu zalega z płatnością wysokość wygórowanego komornego.

W tych ciężkich czasach zbiera się w Warszawie grono przedsiębiorców budowlanych i dalejże na Soplicę — podwyższać czynsze, a ruch budowlany się wzmoże. — Kłamstwo. — już dziś dużo mieszkań niewynajętych z powodu zadrogiego czynszu.

W czwartek 29 maja 1930 r. o g. 11-tej przedpoł. (duża sala Izby Rękodzielniczej) plac Strzelecki we Lwowie) zbiorą się lokatorzy i sublokatorzy miasta Lwowa, ażeby w rezolucjach przedstawić Rządowi katastrofalny stan finansów, a tem samem utopię projektów podwyżki czynszów.

—o—

O zniesienie przysięgi w sądach niemieckich.

WARSZAWA, 26. maja (P. A. T.) Komisja prawnicza Reichstagu powzięła 17 głosami przeciw 10 uchwałę, by w miejsce przysięgi wprowadzić uroczyste oświadczenie, a zamiast karę za fałszywą przysięgę — wprowadzić karę za fałszywą deklarację. Za zniesieniem przysięgi głosowali socjaliści, demokraci, nacjonaliści, ludowo - konserwatywni i komuniści.

BAL W CERKWI.

MOSKWA. — Jak donosi kijowska „Proletarska Prawda“ z okazji obchodu 1. maja odbyła się w Kijowie wielka recepcja dla 600 ateuszów moskiewskich, którzy przyjechali do Kijowa. Recepcja ta, która stała się wielką manifestacją antyreligijną, zakończyła się balem w katedrze św. Włodzimierza.

—o—

Ciekawy proces przeciw „jasnowidzowi“.

W Litomierzycach w Czechach odbywa się obecnie ciekawa rozprawa sądowa. Oskarżonym jest jasnowidz i telepata Jan Hannssen, który popełnił wiele oszustw i za to odpowiada przed sądem. — W różnych kabaretach wykonywał Hannssen szereg eksperymentów w dziedzinie odgadywania myśli i wypowiadania proroctw na temat przyszłości. Za to pobierał grube pieniądze. Ale pozatem naciągał naiwnych za udzielanie rad. Nawet władze policyjne nie gardziły wskazówkami „jasnowidza“

Erik Jan Hannssen wystąpił poraz pierwszy jako jasnowidz w r. 1915 na ruinach miasta Gorlic w Małopolsce. Zaprodukował się w zniszczonym od kul kasynie wśród domów rozwalonych od kul armatnich. Występ ten był decydujący dla przyszłej karjery. Hannssena. — Władze wojskowe zaczęły go wysyłać z „różdżką czarodziejską“ dla wykrywania źródeł wody. Ale później zaczęto korzystać z jego zdolności w innym kierunku. Hanussen produkował się w różnych miastach na rzecz funduszu dla wdów wojennych. Popularność jego wzrastała, odznaczenia napawały go dumą.

Lecz gdy wojna się skończyła, Hanussen zaczął się produkować dla własnej już kieszeni. Jeździł z miasta do miasta, wykonywał eksperymenty ale równocześnie oszukiwał. Aż powinęła mu się noga.

34 oskarżeń wpłynęło przeciwko niemu.

Poszkodowani oskarżają Hanussena, że wyzyskiwał ich słabość i wiarę w przesądy.

NAIWNI.

Wśród poszkodowanych znajduje się m. in. spekulant zbożowy, który za poradą Hanussena zakupił większe zapasy zboża, i na tym interesie stracił 2000 koron. Pewna dama, — która miała ochotę podróżować, zapłaciła Hanussowi 200 kor. za radę: „Pozostań w kraju i odżywiaj się porządnie“...

Hanussen broni się tem, że eksperymenty swoje opierał na zasadach „naukowych“ a niepowodzenia swe tłumaczy lapidarnie:

Tak, jak nie można dawać gwarancji na lakiery, tak nie można brać gwarancji za jasnowidztwo

Wiele wesołości wniosła powołana na świadka Róża Exner, która twierdzi, że Hanussen oszukał ją, gdyż przepowiadał jej, że mąż jej wkrótce umrze, a tymczasem cieszy się on najlepszem zdrowiem. Exnerowa dodaje, że mąż ostrzegał ją przed Hanussenem.

Przew.: Jeżeli mąż panią ostrzegał że to oszust, pocóż pani chodziła do niego?

Świadek: Nie zawsze robi się to, co mąż chce. Dalej skarży się Exnerowa na niegrzeczne zachowanie się jasnowidza, który mimo jej zapewnień, że jest bezdzietna, krzyczał:

„Jeżeli pani mówię, że pani ma dzieci, to pani ma dzieci“.

Do rozprawy powołani są eksperci którzy orzekną, czy Hanussen posiada jakieś szczególne właściwości telepatyczne, czy też jest zwykłym oszustem.

—o—

Nowoczesna kobieta.

Żyjąc w naturalnych warunkach życiowych, może wedle potrzeb rozwijać swoje fizyczne i umysłowe siły i zdolności: wybiera dla działalności te dziedziny które odpowiadają jej aspiracjom, skłonnościom i zdolnościom i czynną jest w tych samych warunkach, co mężczyzna.

August Bebel „Kobieta i socjalizm“.

Kobieta nowego społeczeństwa jest gospodarczo i społecznie zupełnie niezależna, nie podlega żadnemu, nawet najmniejszemu pozorowi panowania lub wyzysku, w stosunku do mężczyzny staje jako jemu równa„ pani swego losu. Wychowanie jej jest takie same jak mężczyzny, z wyjątkiem odchyleń uwarunkowanych różnicą płci i funkcji płciowych.

—o—

Odmarsz oddziałów francuskich



z okupowanego dotych zas miasta w Nadrenji, Bingen.

Z terenu trzęsienia ziemi w Indjach.



Przed kilku tygodniami katastrofalne trzęsienie ziemi w Indjach górnych poczyniło straszne spustoszenia, zamieniając w stosy gruzów wiele miejscowości oraz powodując śmierć setek ludzi.

Na rycinie obraz spustoszenia w miejscowości Rangoon.

Przyszłość mebli żelaznych.

Kolebką mebli żelaznych są Stany Zjednoczone Ameryki. Tu już od wielu lat na zaletach tego rodzaju mebli. Przyjęły się szybko w restauracjach, hotelach, kinach, szpitalach, laboratorjach i kuch- (które ze względu hygjeny są uważane również za pewnego rodzaju laboratorjum). Specjalnie rozwinęło się używanie mebli żelaznych sporządzonych według zasad naukowej organizacji w lokalach handlowych i przemysłowych w formie etażerek, biurek stolików, krzeseł, taboretów, kartotek, szaf do książek, ubrań i narzędzi. Wystarczy nadmienić, że w Ameryce 95 proc. wszystkich mebli biurowych wytwarza się z żelaza.

W Niemczech 10 proc. mieszkań stolicy, a 80 proc. Hamburga, Lipska i Monachjum posiada meble żelazne. Ostatnio specjalnie wielkiem powodzeniem cieszą się biało lakierowane kuchnie żelazne oraz urządzenia sklepowe i biurowe.

W Polsce powszechnie używane są od wielu lat jedynie łóżka żelazne. Od niedawna celowość używania również innych mebli żelaznych znajduje i wśród naszej publiczności coraz więcej zrozumienia i zwolenników. W stosunku do mebli drewnianych odznaczają się meble żelazne dużo większą trwałością i odpornością na zmiany temperatury i na wilgoć, będącą często powodem gnicia wzgl. wypaczania mebli drewnianych.

Szczególnie cenną zaletą mebli żelaznych jest możność przestrzegania zasad hygjeny przez łatwe ich mycie. Dzięki trwałemu olakierowaniu są one odporne na działanie sody, tłuszczu, oleju, benzyny itp. To też meble te powinny w pierwszej linji znaleźć zastosowania tam, gdzie względy hygjeny oraz celowość ich używania wysuwają się na plan pierwszy. A więc prócz szpitali, kuchni, piekarni, mleczarni, rzeźni, sklepów spożywczych, również zakłady przemysłowe, hotele, biura i szkoły wymagają zastosowania mebli żelaznych.

—o—

Kwiatki z niwy sanacyjnej.

Nie pierwsze i nie ostatnie. Rodzą się one na glebie „radosnej twórczości“ jak jadowite grzyby. O ich wzrost i rozwój dbają pieczołowicie dzisiejsi gospodarze kraju, pielęgnując je przy pomocy szczodrego, specyficznego deszczyku... manny pieniężnej.

Oto czytamy w „Ziemi Przemyskiej“: W ostatnim 20 nrze „Tygodnika Przemyskiego“ znajdujemy sążnisty artykuł p. t. „Kuchnia ludowa związku obyw. pracy kobiet“ w którym (sanacja damska) można było wyczytać nast. wiadomości:

„Dnia 19 marca z okazji imienin marszałka Piłsudskiego wydała kuchnia gulasz z ziemniakai i porcję chleba. Przed obiadem wygłosiła okolicznościowe przemówienie p. doktorowa Krechowiczowa, poczem korzystający z kuchni wznieśli okrzyk na cześć Piłsudskiego“.

Paru biedaków przyszło po ochłapy, a tu panjusia zamiast dać zupę i biednych zadowolić, naprzód im palj wyuczoną na pamięć mówkę, a potem każe krzyczeć; niech żyje! Szakale nie ludzie. Nawet ochłapa biednemu nie dadzą, jeśli im przedtem nie zdeklaruje swoich „wiernopoddańczych“ uczuć.

Nie koniec na tem chamstwie. Czytamy dalej:

„Wydano zapomogi pieniężne; Irenie Masłowskiej 10 zł., Pakoszowi, choremu w szpitalu 5 zł., Lewickiemu 5 zł. Pikulskiej 5 zł. — razem 25 zł.“

Rozmaite towarzystwa dobroczynności wydają setki tysięcy na pomoc dla biednych. Lecz czy ogłaszają kto, komu, ile i dzie dał? Bo tam się wie, że nędza to nie hańba i że nie należy tego, kogo się wspomaga upokarzać. Nie wiedzą tego tylko sanacyjne damy. 25 zł. z jakiegoś funduszu dyspozycyjnego paru osobom rzuciły i hulaj z nazwiskami obdarzonych.

Dochodzimy do dalszej części osławionego sprawozdania.

„Święcenia dokonał uroczyście ks. kan. Wąsik, który po dokonanym obrzędzie przemówił do biednych wyjaśniając im, że z inicjatywy sfer prorządowych otrzymują biedni te dary świąteczne“.

Wielebny księże kanoniku! Co to za nowy wynalazek ta prorządowa litość? Dotąd uczono nas o litości i miłości chrześcijańskiej, od ciebie zaś, księże, dowiadujemy się o prorządowej. Może z kolei usłyszymy o prorządowych świętych, prorządowych obrzędach, prorządowych kanonach? Bolejemy nad tem, że dałeś się uwikłać w tę brudną reklamę jednej przegranej już zupełnie i skompromitowanej partji“.

Tak pisze prowincjonalny organ niezależny i ma zupełną słuszność.

—o—

P. Ajzyk — jako groźny Don Juan.

Ajzyk Kimenfeld łodzianin, już w roku 1913, mimo że liczył wówczas 17 wiosen, pobrał się z mieszkanką m. Pabjanic, niejaką Chuną Dobroszycką.

Gdy w pewnym czasie żona zaszła w ciążę, Ajzyk porzucił ją i wyjechał do Warszawy, gdzie znalazł drugą ofiarę, której oświadczył, że jest kawalerem i zamieszkał z nią, owocem ich miłości było dziecko.

Kimenfeld nie zawarł ślubu, a niedługo potem porzucił kochankę.

W czasie wojny dorobił się pokaźnego majątku i jako bogaty kupiec wyrobów jedwabnych przedstawił się mieszkance Wyszkowa, niejakiej Sali Luterman, z którą miał wziąć ślub. Z zawarciem ślubu jednak odwlekał, a gdy dowiedział się, że Sala ma niedługo wydać na świat dziecko, wyjechał do Poznania.

W Poznaniu poznał czwartą z kolei ofiarę, niejaką Mirlę Ginzburg, z którą wziął ślub rytualny, Mirla po kilkumiesięcznem pożyciu z Kimenfeldem, miała zostać matką.

Kimenfeld na samą myśl, że będzie ojcem, pozostawił Mirlę i wyjechał do Pińska, gdzie znów poznał mieszkankę tegoż miasta, a przedstawiwszy się za kupca, otrzymał zgodę rodziców nowej swej ofiary niejakiej Rywki Szmulewicz i po krótkim czasie uchodził za jej męża.

Piąta z kolei ofiara Kimenfelda miała również zostać matką, co wyprowadziło z równowagi Ajzyka, który pozostawiwszy Rywkę pod opieką rodziców, wyjechał do Łodzi.

Na bruku łódzkim Kimenfeld oczarował 26-letnią Balbinę Dajczer, z którą po krótkim czasie połączył się w obecności świadków węzłem małżeńskim.

Kimenfeld, posiadając doświadczenie w zawieraniu ślubów, był na tyle ostrożny, że nigdy nie brał ślubu rytualnego względnie cywilnego.

Gdy po pewnym czasie przyszło na świat dziecko, Kimenfeld pozostawił swą nową ofiarę na łasce losu i ulotnił się.

W zeszłym tygodniu przybył on do Łodzi.

O przyjeździe jego dowiedziała się Dajczerowa, która zwróciła się doń, aby powrócił do niej i zapisał dziecko do ksiąg stanu cywilnego pod swem nazwiskiem. Wobec tej propozycji Kimenfeld udał się na dworzec kolejowy i wyjechał do Warszawy, gdzie, jak się okazało, ma nową ofiarę, której przyobiecywał ożenek.

Powiadomiona o machinacjach matrymonjalnych Kimenfelda policja wdrożyła dochodzenie, celem ukarania sprytnego oszusta.

—o—

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączyliśmy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc czerwiec 1930.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 5 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do dnia 10. czerwca 1930 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Ujęcie upiora z Düsseldorfu.

BERLIN. Z Düsseldorfu donoszą: W sobotę, w godzinach popołudniowych całe miasto zostało zaalarmowane wieścią o aresztowaniu poszukiwanego od szeregu miesięcy przez policję mordercy düsseldorfskiego. Okazało się, że jest to 47-letni dorożkarz nazwiskiem Piotr Kuerten. O ile ze wstępnych dochodzeń można ustalić, jest on rzeczywiście mordercą-wampirem z Düsseldorfu.

Aresztowanie nastąpiło tak niespodziewanie, że Kuerten odrazu przyznał się, że popełnił kilka morderstw. Policja przeprowadza obecnie badania nad zeznaniami aresztowanego celem ustalenia prawdziwości ich. Szczegóły dotychczasowych wyników dochodzeń otoczone są ścisłą tajemnicą. Policja wydała szereg zarządzeń celem ochrony aresztowanego przed lynchem. W mieście panuje ogromne wzburzenie. Przed gmachem policji gromadzą się nieustanne tłumy, oczekujące wiadomości.

WARSZAWA. Ujęty onegdaj upiorny morderca Piotr Kuerten przyznał się do 10 morderstw i licznych rabunków i oświadczył, że byłoby najlepiej, gdyby mu odrazu odrąbano głowę. Zapytany o motywy swych zbrodni, odpowiedział,

że mści się na ludzkości za swe krzywdy.

Był on dotychczas 14 razy karany za rabunki i oszustwa.

Policja prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia w sprawie aresztowanego mordercy. Mimo szczegółowych zeznań, złożonych przez Kuertena, policja dotychczas nie jest pewna, czy udało się jej istotnie schwytać mordercę z Düsseldorfu.

Sprawa tajemniczego zatrucia zatacza szersze kręgi.

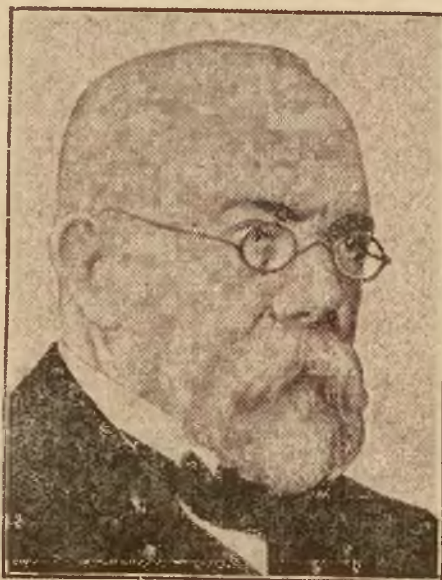
KRAKÓW, 26. maja (Pat). Śledztwo sądowe w sprawie tajemniczego skonu dwóch synów urzędnika pocztowego Lubartowskiego przybrało nowe tory. W czasie dochodzeń okazało się, że podczas zapadnięcia na tyfus Stanisława Lubartowskiego i jego korepetytora, zachorowała również jedna lekarka, zatrudniona w oddziale zakaźnym szpitala św. Łazarza. Władze sądowe zwracają uwagę na fakt, że istnieją dwie grupy ofiar, jednych chorych na tyfus i dwóch którzy zmarli na czerwonkę.

Protesty wyborcze w Sądzie Najw.

WARSZAWA, 26. maja (tel. wł.). W dniu wczorajszym w Sądzie Najwyższym nie rozpatrywano spraw wyborczych, przeniesiono je bowiem na rozprawę w dniu 2. czerwca br.

—:::—

Dobroczyńca ludzkości



prof. Robert Koch, który odkrył bakcyla gruźlicy i cholery, twórca nowoczesnych metod naukowych bakterjologji. Dnia 27. maja mija 20 lat od jego śmierci.

Otwarcie „Alhambry“.

W dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie popularnego we Lwowie lokalu rozrywkowego „Alhambra“ na placu Targów Wschodnich. Lokal ten pozostający pod dyr. Franciszka Moszkowicza, położony w jednej z najpiękniejszych dzielnic miasta stanowić będzie niewątpliwie jedyną tego rodzaju imprezę we Lwowie. Sam fakt iż p. Moszkowicz objął kierownictwo „Alhambry“ nie potrzebuje specjalnej reklamy. P. Moszkowicz na terenie naszym znanym jest ze swojej przedsiębiorczości. We wszystkie przedsiębiorstwa swoje wkłada bardzo wiele pracy, to też postawił je na wysokim poziomie.

„Alhambra“ wygląda iście bajkowo. Lokal został gruntownie zrekonstruowany, wprowadzono nowe, pięknie prezentujące się dekoracje kolorystyczne. Czołową atrakcją będzie tutaj kabaret artystyczny w którym występować będą pierwszorzędne siły światowej sławy. Orkiestra jazzbandowa pod batutą p. Kamińskiego fenomenalna. Dancing towarzyski odbywać się będzie w sali i na wolnem powietrzu.

Pozatem dodatnią stroną tego lokalu będzie wyśmienita kuchnia, pozostająca pod kierownictwem długoletniego mistrza sztuki kulinarnej Józefa Kułaja.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w „Alhambrze“ przyjęcie specjalnie dla przedstawicieli prasy. Przygrywała znakomita orkiestra pod kierownictwem p. W. Osieckiego, pozatem produkował się znany piosenkarz p. Feliks Żarnecki.

Wedle zapewnień zarządu, ceny w „Alhambrze będą przystępne, to też spodziewać się należy, że lokal ten będzie cieszyć się doskonałem powodzeniem.

Komunikaty.

POSIEDZENIE OKR. PPS. odbędzie się we środę 28. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu OKR. PPS. ul. Rutowskiego 1. 28. II. p.

ZEBRANIE KOBIET z referatem tow. Markowskiej, odbędzie się w środę dnia 28. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w sali ZZK. ul. Gródecka 1. 69. Goście i sympatycy mile widziani.

BACZNOŚĆ MILICJA! Zawiadamiam, że we środę, dnia 28. maja 1930, odbędzie się wieczorem, o godz. 18.30 (6 i pół) w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II. p. zbiórka wszystkich milicjantów. Obecność wszystkich członków i delegatów związkowych jest bezwzględnie konieczna.

Komendant.

Z ruchu zawodowego.

DO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH M. LWOWA i Okręgu Lwowskiego. Wzywa się wszystkie Zarządy Zw. Zaw. do zbierania dobrowolnych składek na rzecz zlokautowanych robotników w tartakach koncernu „Dolina“ w Wygodzie obok Doliny. 1000 rodzin robotniczych stoi już 7-my tydzień w ofiarnej walce przeciw kapitalistom drzewnym. Towarzysze! Robotnicy przyjdźcie z pomocą walczącym braciom.

Za Radę Zw. Zaw. we Lwowie: Wł. Laskowski.

Za Kom. Okr. Zw. Zaw.: Jan Kusznir, sekr. okr.

Z ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK robotników cegielskich we Lwowie zawiadamia, że stoi w akcji cennikowej. Uprasza się robotników cegielskich o omijanie Lwowa aż do odwołania.

BACZNOŚĆ PIEKARZE! Omijajcie Lwów, aż do odwołania z powodu akcji cennikowej.

SPORT

CRACOVIA — POGOŃ 2:0.

Mimo szeregu atrakcji sportowych, odbywających się w tym samym czasie co i zawody Pogoni z Cracovią, pięć tysięcy ludzi przyszło podziwiać grę przereklamowanej Cracovii.

Miłośników jednak piłki okrągłej spotkał zawód, gdyż ani Pogoń, która wczoraj miała swój najsłabszy dzień, ani Cracovia nie pokazała ładnej gry. Może stałoby się inaczej, gdyby nie stosunkowo łatwe zdobycie przez gości dwóch bramek, które spowodowało, że Cracovia potem ograniczyła się do defenzywy.

W pierwszej połowie więcej z gry ma Cracovia, napad jej częściej gości pod bramką Pogoni, oddając szereg strzałów sprawnie wyłapywanych przez Albańskiego. W tym Gintel uzyskuje pierwszy punkt dla swych barw z podania Kozoka, następnie w 37 min. Kozak po rzucie z rogu, główkując, uzyskuje drugi punkt.

W drugiej połowie inicjatywę przejmuje Pogoń lecz chaotyczność akcji i impotencja strzałowa napadu nie pozwala na uzyskanie, zresztą słusznego wyrównania.

Z graczy najlepszym na boisku był Kozok i Gimpel w napadzie oraz Mysiak w pomocy. W drużynie Pogoni zadowalał Albański i para obrońców, pozatem wszyscy, nawet Wacek, grali niżej swej formy. Sędziował p. Słomczyński z Sosnowca dobrze.

LEGJA — GARBARNIA 3:1 (2:0).

WARSZAWA. W pierwszej połowie przewaga Legji, w drugiej gra równorzędna. Bramki dla Legji zdobyli: Nawrot, Łańko i Ciszewski, dla Garbarni Smoczek. Widzów 4.000.

RUCH — POLONJA 2:1 (1:1).

KRÓLEWSKA HUTA. Bardzo słaba gra Polonji. Bramki dla Ruchu uzyskali Włodarz i Sobota. Sędzia p. Lustgarten.

WISŁA — Ł. T. S. G. 1:0 (1:0).

KRAKÓW. Słaba gra Wisły, która w normalnych warunkach winna była odprawić Ł. T. S. G. różnicą 5—6 bramek. Bramkę dla Wisły uzyskał Reyman. Ł. T. S. G. nie wykorzystał karnego.

WARTA — Ł. K. S. 4:1 (2:0).

ŁÓDŹ. Bramki dla Warty uzyskali Szerfke (2), Radojewski i Przybylsz, dla Ł. K. S. Tadeuszewicz. Ł. K. S. grał w pierwszej połowie swój najlepszy mecz w sezonie, zawiódł jedynie Mila, który nieudolnie przepuścił dwie bramki, co zdeprymowało drużynę łódzką.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

CZARNI — UKAINA 1:1 (1:0).

Obydwie drużyny w pełnych składach. Gra równorzędna. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramkę dla Czarnych zdobył Malerski, dla Ukrainy Magoski. Sędzia p. Seemann.

O MISTRZOSTWO KL. A.

LECHJA — POLONJA 1:1 (1:0).

W pierwszej połowie przewaga Polonji w drugiej gra otwarta. Bramki dla Lechji zdobyli Rusiecki, Czudżak, Kobel i Pająk z karnego, dla Polonji Siuda. Sędzia p. Markus.

REWERA — POGOŃ I. B. 3:2 (0:1).

W pierwszej części gry przewaga Pogoni w drugiej Rewery. Bramki dla Rewery zdobyli Wegel, Brandel i Sobolewski po jednej, dla Pogoni Okrutny, jedna samobójcza. Sędzia p. kpt. Bilor Henryk.

POGOŃ (Stryj) — CZARNI I B. 5:3 (1:1).

STRYJ. W pierwszej połowie gra wyrównana, następnie przewaga Pogoni. Dla Czarnych bramki uzyskali Twardowski (2) i Papierkowski z karnego.

JANINA — HASMONEA 1:0 (1:0).

ZŁOCZÓW. Hasmonea grała najsłabszy mecz w sezonie. Sędzia p. Przybylski.

O MISTRZOSTWO KL. B.

R. K. S. — JUTRZENKA 5:2.

Do zawodów tych wystąpili robotnicy w rezerwowym składzie, mimoto uzyskali zasłużone zwycięstwo. W początkach R. K. S. gra nerwowo i akcja napadu ustawicznie urywa się, mimoto już w 3 minucie Połsetek z centry Łabaziewicza uzyskuje nie technicznie grającej Jutrzence by zabrać się do pracy której efektem są dwie w 15 minutowym odstępie po sobie następujące bramki, uzyskane przez Schlitera. — Po przerwie następuje całkowita przewaga R. K. S. i w tym czasie zostają zdobyte 4 bramki, uzyskane ze strzałów Szypurki (2), Dekutowskiego i Łabaziewicza. — Sędziował p. Byk dobrze.

METAL — VIS 1:1.

Przygniatająca przewaga Metalu, który jednak nie potrafił wykorzystać szeregu sytuacji.

BIALI — GRAFIKA 4:1.

Niezasłużona klęska drukarzy, którzy mieli swój najsłabszy dzień. Zawiódł poza środkowym cały napad. Gra na niskim poziomie. Sędzia p. Medycki.

KOLARSTWO.

DREHER z R. K. S. zajmuje 3-cie miejsce w drugim biegu dookoła Lwowa.

W dniu wczorajszym Lwow. Tow. Kol. i Mot. zorganizował II. bieg kolarski dookoła Lwowa o nagrodę wędrowną wydawnictwa „Ateneum“. Na starcie stanęło 12 zawodników na 18 zgłoszonych. Trasa biegu liczyła ponad 50 km. Do mety przyszło siedmiu zawodników (5 wycofało się z biegu) w następującej kolejności:

1) Tropaczyński (LTKM) 2.13.49, — 2) Fröss Jakób 2.13.59 (członek LTKM, w barwach Pogoni), 3) Dreher (RKS) 2.53.41, 4) Bosak (Pogoń), 5) Daniel (LTKM) zmienił 3 maszyny, kilka klm. szedł pieszo, — 6) Brygidowicz (LTKM), 7) Kopp (Pogoń).

Od wyniku biegu zgłoszono, jak nas informują, protest, z powodu rzekomego skracania drogi przez poszcz. zawodników.

ZWYCIĘSTWO PETKIEWICZA.

W POZNANIU.

POZNAŃ. Rozegrany w Poznaniu mecz Petkiewicz - Kośćak (Czech) na dystansie 3.000 m., zakończył się zwycięstwem Petkiewicza w czasie 9.06 przed Kośćakiem, który przybył o 10 m. za zwycięzcą.

„DZIEŃ SZTAFET“ WE LWOWIE.

Sekcja lekko-atletyczna Pogoni, zorganizowała w dniu wczorajszym „Dzień sztafet“, w którym wzięły udział drużyny AZS, Sokoła Macierzy i Pogoni.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Sztafeta 4×1500 m.: 1) Pogoń 18.5.6 (Dobosz, Hnatyk, Garncarz i Sawaryn).

Sztafeta 4×100 m.: 1) Pogoń 45.8 (Łańcucki, Dubena, Wójcik, Drużbiak) nowy rek. okr., 2) Sokół Macierz 46.5, 3) A. Z. S. 46.7.

MECZ LEKKOATLETYCZNY WARSZAWIANKA — WARTA 76:66.

POZNAŃ. Rozegrany w dniu wczorajszym mecz lekkoatletyczny pomiędzy drużynami Warszawianki a Warty, zakończył się zasłużonem zwycięstwem pierwszych w stosunku 76:66.

—o—

§ 19.

Na podstawie par. 19. ustawy prasowej proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakobym podczas oględzin na miejscu Komisji Technicznej Magistratu, odbytej wskutek rekursu p. Hubera przeciw założeniu nowej piaskowni, broni apetytów piaskowych Hubera wbrew interesom gminy, popierając członka mego Stronnictwa w sposób rażąco skandaliczny.

Natomiast prawdą jest, że p. Hubera dopiero na komisji poznałem i na tej Komisji wyraziłem swe przekonanie właśnie w interesie gminy i jej mieszkańców, którym zależy na otwarciu nowej piaskowni, aby stworzyć konkurencję istniejącym piaskowniom, a temsamem obniżyć ewentualnie cenę piasku, potrzebnego dla budowy.

Prawdą dalej jest, że sposób wyrażania mej opinji był spokojny, ściśle rzeczowy i mógł się wydać skandaliczny tylko zwolennikom obecnych piaskarzy obawiających się konkurencji.

2) Nieprawdą jest, jakoby przygotowywała się nowa akcja uniemożliwienia wykonania w przyszłości planu zalesienia ogołoconego z drzewa Lasku Cesarskiego przez założenie nowej piaskowni.

Natomiast prawdą jest, że plan zalesienia nie obejmuje terenu, na którym ma być założona nowa piaskownia.

Lwów, 24. maja 1930.

Z poważaniem

Dr. Maksymilian Thullie.

—o—

Tragiczny finał sprzeczki.

22-letni Iwan Burka i 23-letni Kondracki Leon z Buratyna pow. Sokal, chociaż tornałowali przy jednym dworze nie żyli w wielkiej przyjaźni. Stosunki między nimi uległy pogorszeniu, gdy zaczęli się ubiegać o względy jednej i tej samej dziewczyny. To też nic dziwnego, że dwoje tych ludzi przy każdej okazji się czubili.

12. listopada 1929 roku przybyli oni jak zresztą cała młodzież wioski na zabawę. Z błahej przyczyny powstała między nimi sprzeczka, która wkrótce przemieniła się w bójkę, zlikwidowaną wkrótce przez obecnych na sali starszych gospodarzy oraz Michała Kondrackiego, ojca Leona. Gdy po rozdzieleniu bijących się Iwana Burki i Kondrackiego Leona, Iwan wracał do domu, pobiegł za nim Michał Kondracki i uderzył go laską po głowie, wówczas Burka dobywszy noża ugodził napastującego 3-krotnie nożem w pierś. Od razów tych Kondracki zmarł w tydzień potem. Powiadomiona o wszystkiem policja aresztowała Burkę i wczoraj stawał on przed tutejszym sądem.

Oskarżony twierdzi, że czynu tego dokonał będąc pijanym, świadkowie twierdzą, że uczynił on to z zemsty.

Sąd po naradzie, pod przewodnictwem r. Zawistowskiego, wydał wyrok skazujący Burkę Stefana na 8. mies. więzienia. Bronili dr. Wołoszyn i Macielński.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 27 maja 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Róże z Florydy.“
Sroda o 7.30 „Manewry jesienne“.
Czwartek o 3.30 „Skowronek“.
Czwartek o 7.30 „Cyganerja“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 7.30 „Kiepski szeląg“.
Sroda o 7.30 „Kiepski szeląg“.
Czwartek o 7.30 „Kiepski szeląg“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Wtorek o 8.15 „Piewca własnej niedoli“.
Sroda o 8.15 „Nocą na starym rynku“.

—:::—

—o—

Z „TRUPY WILEŃSKIEJ“. Dziś we wtorek pierwszy występ nowo-zaangażowanego aktora państwowego Żyd. Teatru w Rydze, Danjela Szapiry w roli nosiwody w sztuce Dymowa „Piewca własnej niedoli“. Ceny od 1 do 3 zł. Jutro dają Wileńczycy po cenach od 1 do 3 zł. „Nocą na starym rynku“.

Przedsprzedaż biletów od 10 do 1 i od 1 do 5.30 w kinie Kopernik, zaś od 7-mej wiecz. przy kasie teatru.

PO CENACH ZNIŻONYCH „Róże z Florydy“ piękna operetka Falla dana będzie po raz ostatni w tym sezonie dziś we wtorek dnia 27. b. m. w Teatrze Wielkim.

NORBERTO ARDELLI jeden z największych tenorów świata wystąpi w Cyganerji“ w czwartek, dnia 29-go b. m.

WZNOWIENIE „Manewrów jesiennych“ jednej z najpiękniejszych operetek Kalmana, zapowiedziane na środę dnia 28-go b. m. spotkało się z dużem zainteresowaniem publiczności.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „Skowronka“ melodyjnej operetki Lehara, odbędzie się w czwartek dnia 29-go b. m. o godzinie 3.30 popołudniu w Teatrze Wielkim.

TANIE DNIE w Teatrze Małym. Po cenach najniższych graną jest codziennie komedja Brunona Winawera „Kiepski szeląg“.

———

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA KOLEJOWEGO. Dziś o godz. 10.50 rano rzucił się pod pociąg osobowy zdążający do Stanisławowa na 5-tym kilometrze od Lwowa, niejaki Krzeczkowski Feliks, urz. kolejowy ze Lwowa, zam. przy ul. Zygmuntowskiej 3a. Ciało denata zostało rozszarpane w kawałki. Powód samobójstwa nie jest ustalony.

WYPADEK MOTOCYKLISTY. Wczoraj w nocy w ul. Leona Sapiehy motocykl prowadzony przez Pawła Krotousa przewrócił się wskutek pęknięcia opony. Jadąca na tylnem siedzeniu 16- letnia Fanja Kluper, kelnerka restauracyjna, doznała ciężkich obrażeń cielesnych i przez Pogotowie rat. została odwieziona do szpitala.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. Samochód LW 8131, jadąc wczoraj ul. Sobieckiego, potrącił przechodzącą przez jezdnię Rozię Inselman, która odniosła lekkie obrażenia.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Leon Blaser, zam. przy ul. Przerwanej 4, zawiadomił policję, że 14- letni syn jego Eljasz, wydalił się dnia 21. b. m. z domu i dotychczas nie powrócił.

AWANTURNICY. Pisarski Karol i Werba Franc. napadli na Jezieraka Rudolfa (Leszczyńskiego 5), i dotkliwie go pobili.

Brenzel Herman (Traugutta 2), bije i maltretuje swoją żonę, a lakiernik Miecz. i Tabaka Marja zamiast płacić za wypite trunki, urządzili grand awanturę restauratorowi Dickerowi.

KRADZIEŻ. Wohl Wilhelm, zam. Sykstuska 61 a, został nawiedzony przez jakiegoś opryszka, który po sznurze dostał się do jego mieszkania, skąd skradł 100 zł. gotówką, dolarówkę, zegarek srebrny i różne rzeczy, wart. ponad 500 zł.

—o—

ZJAZD KOLEŻAŃSKI z okazji 25-cio lecia matury w gimnazjum I. (Polsk.) w Tarnopolu. Komitet organizacyjny zaprasza niniejszem wszystkich Kolegów, którzy w roku 1905 zdawali maturę w I. Gimnazjum w Tarnopolu w obu oddziałach do wzięcia udziału w Zjeździe koleżeńskim w dniu 21-ym czerwca b. r. w Tarnopolu.

Zgłoszenia z podaniem adresu należy nadsyłać do dnia 14-go czerwca b. r. na ręce Kazimierza Pużaka, Posła na sejm w Warszawie, Warecka 7. I. p. lub na ręce Leona Tartykowera w Tarnopolu — Magistrat.

Komitet organizacyjny: Ks. dr. Włodzimierz Pelich, poseł na sejm, Kazimierz Pużak, poseł na sejm, Janusz Raczyński, inżynier.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy „Warta nocna“ oraz dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Papierowy kochanek“.
GRAŻYNA: „Czterech djabłów“ film przebojowy.
COLOSSEUM: „Coraz prędzej“ Harold Lloyd.
FATAMORGANA: „Przy kominku“.
GRAŻYNA: „Miłość i łzy Szopena“.
KOPERNIK: „Na zgubnej drodze“.
KOPERNIK: „Na zgubnej drodze“ Klara Boow.
LUNA: „W płomieniu życia“ (Ekspress-Orient).
MARYSIEŃKA: Film dźwiękowy „Pieśń żywiołów“ i „Szampańskie życie“.
OAZA: „Hipek i Lepek się żenią“.
PAN: „Miłość kozaka“.
PALACE: „Krystyna“ (dźwiękowy).
POLONIA: „Kobieta z malowaną twarzą“ (podwójny program).
PROMIEŃ: „Pożar serc“.
STYLOWY: „Sygnał wśród burzy“ oraz komedja.
UCIECHA: Lon Chaney „Bez Boży“.

—o—

Program radjowy.

WTOREK, 27. maja.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramof.
17.15. Koncert popularny z Warszawy.
81.15. Biuletyn uzdrowiskowy.
18.55. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramof.
19.20. „O zawodzie lekarskim“.
19.50. „Faworyta“ op. Donizettiego. (tr. z Poznania). Po operze komunikaty z Warszawy.

———

Niesłychane wystąpienie majstrów piekarskich.

Chcą zmusić robotników do pracy po 14 godzin dziennie.

Mimo, że w Polsce istnieje ustawa o 8-mio godzinnym dniu pracy, w piekarniach lwowskich pracuje się po kilkanaście godzin dziennie. Majstrowie piekarscy uważają, że ich to nie obowiązuje.

Szczególnie p. Jaworek przekonuje swych kolegów o tego rodzaju racji. Toteż Związki robotników piekarskich, Oddział I, i II. przystąpiły ostatnio do akcji za przestrzeganiem 8-mio godzinnego dnia pracy.

W odpowiedzi na to, majstrowie piekarscy zdecydowali się na niesłychane w dzisiejszych zaś czasach ogólnego bezrobocia na wprost zbrodnicze pociągnięcie — oto wypowiedziano robotnikom pracę we wszystkich piekarniach lwowskich na 14 dni.

Ta uchwała powiada dalej, że po 14 dniach przyjmować się będzie robotników nanowo i ci, którzy się zgodzą na pracę po kilkanaście godzin dziennie będą przyjęci, zaś którzy będą żądali przestrzegania ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy, do pracy w żadnej piekarni się nie przyjmie.

Istnieje też tendencja usuwania robotników ukwalifikowanych, a w ich miejsce zatrudniania młodocianych, lub robotników z prowincji. W ten sposób według recepty p. Jaworka, robotnik piekarski popadnie w taką nędzę, że później zgodzi się na pracę po 14 lub 16 godzin dziennie byle tylko dostać zajęcie.

Nieludzkie metody uprawiane przez majstrów są godne jak najostrzejszego napiętnowania. Przestrzegamy przed tego rodzaju prowokowaniem, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdzie bezrobocie jest katastrofą społeczną. Metody „panów majstrów“ uważamy za karygodne, uderzające w interes społeczeństwa, dlatego też zwracamy na nie uwagę kompetentnych władz.



— Jaki on musiał być gruby, przed wydęciem tych balonów!...

—o—

Kącik humoru.

ZŁE PORÓWNANIE.

Poeta niemiecki Grebbe folgował zbytnio nałogowi alkoholu: pił nocami a za to spał długo podczas dnia.

Pewnego razu zwraca mu gospodyni uwagę:

— Jak się pan nie wstydzi spać tak długo! Słońce już wstało od sześciu godzin.

— Także porównanie! — odpowiada poeta. — Słońce położyło się wczoraj spać o g. 8. wieczorem a ja poszedłem do łóżka dopiero o trzeciej w nocy.

NA SZYNACH.

Leżący na szynach w zamiarze samobójczym, (wyciągając z kieszeni zegarek): Oczywiście... ten djabelski pociąg znowu się spaźnia. Co za lekceważenie publiczności. Muszę wnieść zażalenie do dyrekcji!

DOSŁOWNIE.

— Dlaczegoś wezwał weterynarza do naszego chorego pana?

— Bo całą noc narzekał, że mu jak psu zimno.

SŁODKA WODA.

— Człowieku! co ty tak długo kręcisz się nad tem jeziorem?

— Wczoraj zatonął tutaj statek z ładunkiem cukru.

— Cóż z tego?

— Woda jednak nie jest wcale słodka.

— Boś pewnie zapomniał ją pomieszać.

—o—

NIE DA SIĘ NARYSOWAĆ.

Nauczyciel każe Stasiowi narysować dom rodzinny. Malec w miarę sił wykonał zadanie, zapomniał jednak o narysowaniu komina na dachu. Nauczyciel chce pośrednio zwrócić mu na to uwagę:

— Czegoś tu brakuje. Cóż jest na domu?

— Hipoteka... ale tej nie da się narysować.

W RESTAURACJI.

O godzinie 2-giej w nocy. Dwaj ostatni goście siedzą naprzeciw siebie, ziewając. Wreszcie pierwszy odzywa się:

— No... już chyba czas iść... bo żona będzie się awanturowała.

Drugi: Ależ ja nie jestem wcale żonaty.

Pierwszy: Wobec tego nie rozumiem, po co pan tak długo tu siedzi.

Nastrój wiosenny

Według obrazu Hugona Darnout

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.